

Czy Chrystus Pan odkupił wszystkich ludzi?

Postawmy sobie pytanie o los wieczny tych setek i tysięcy, a może milionów pokoleń, które żyły przed Chrystusem. Dla wierzącego chrześcijanina jest to pytanie ogromnie ważne, skoro wiara uczy nas, że tylko w Chrystusie człowiek może osiągnąć zbawienie: „Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12; por. 1 Tm 2,5n).

Zacznijmy od zwrócenia uwagi na pewne spłylenie, jakie w naszej świadomości społecznej dokonało się w czasach Oświecenia. Mianowicie dopiero wtedy zaczęło się mówić o Panu Jezusie, że jest On założycielem chrześcijaństwa. Wprawdzie nie jest to określenie fałszywe, zawiera się w nim jednak ukryte zaproszenie do traktowania chrześcijaństwa jako zjawiska czysto ludzkiego, jak gdyby było ono tylko jedną wśród wielu religii świata.

Otóż warto wiedzieć, że w starożytności chrześcijańskiej popularnością cieszyła się prawda, iż Kościół istnieje od początku świata, tyle że do czasów Chrystusa Pana istniał jedynie w formie niewidzialnej. Świadectwo tej wiary znajdziemy m.in. w najstarszej zachowanej do naszych czasów homilii chrześcijańskiej, napisanej przed rokiem 150: „Pełniąc wolę Ojca naszego, Boga, należec będziemy do Kościoła naszego pierwotnego, Kościoła duchowego, stworzonego pierwaj niż słońce i księżyc. (...) Kościół nie istnieje dopiero od dzisiaj, ale od początku. Był on bowiem duchowy, tak właśnie jak nasz Jezus. Objawił się zaś w ostatnich dniach, ażeby nas zbawić. Otóż Kościół, który był duchowy, objawił się w

ciele Chrystusowym, aby nam pokazać, że kto go zachowa w ciele i go nie zbezcześci, otrzyma go w Duchu Świętym”¹.

Zauważmy, że założenie Kościoła przez Pana Jezusa przyrównuje autor tej homilii do tajemnicy Wcielenia. Tak jak Chrystus Pan nie zaczął istnieć w momencie swego poczęcia, bo jest On Przedwiecznym Synem Bożym, ale wówczas zaczęło się tylko Jego istnienie widzialne, w naturze ludzkiej — podobnie jest z Kościołem: istniał on od początku świata, a Pan Jezus w tym sensie go założył, że nadał mu postać instytucji i wspólnoty, która istnieje również w wymiarze widzialnym.

Takie spojrzenie na Kościół było wśród pierwszych chrześcijan bardzo rozpowszechnione, jak o tym świadczą jeszcze dwa inne, też pochodzące z połowy II wieku, dokumenty: Pasterz Hermasa (*Wizja* 2,4,1)² oraz *Apologia* św. Justyna Męczennika (1,46,2)³. Św. Justyn, chyba jako pierwszy w historii Kościoła, mówi o żyjących w czasach przedchrześcijańskich chrześcijanach anonimowych: „Pouczono nas, że Chrystus to pierworodny Syn Boży i równocześnie Słowo, w którym uczestniczy cały ród ludzki. Otóż ci, co prowadzili życie ze Słowem zgodne, są chrześcijanami, nawet jeśli uchodzili za ateistów, jak na przykład wśród Greków Sokrates, Heraklit i do nich podobni”.

Jak widzimy, św. Justyn wyraźnie stwierdza, że nie jest to jego osobisty pogląd, ale że takie pouczenie otrzymał od Kościoła. Otóż jeśli sobie uprzytomnimy, że tajemnica Kościoła jest to tajemnica powołania do zbawienia, to okaże się, że już Apostoł Paweł kilkakrotnie wspominał, że istnieje ona od wieków, a Chrystus Pan nadał jej widzialność i całą skuteczność (Rz 16,25n; Ef 3,9n; Kol 1,26).

¹ Tzw. *Drugi List Klemensa do Koryntian*, 14; w: *Pisma Ojców apostołskich*, tłum. Arkadiusz Lisiecki, Poznań 1924 s.190n.

² *Dz. cyt.*, s. 289.

³ Święty Justyn, *Apologia*, tłum. Arkadiusz Lisiecki, Poznań 1926 s.53.

Dzisiaj, kiedy nawet gorliwi katolicy zbyt mało zauważają w Kościele jego wymiar nadprzyrodzony, szczególnie warto sobie przypomnieć tę starą prawdę, że Kościół również w tym nie jest podobny do żadnej instytucji czysto ludzkiej, iż jest transcendentny wobec dziejów: istnieje wcześniej, niż te dzieje się zaczęły i nie przestanie istnieć, kiedy one dobiegną kresu. Kościół jest bowiem wielką wspólnotą Bożych przyjaciół, przeznaczoną do życia wiecznego.

Żeby się jeszcze więcej nacieszyć tą prawdą o Kościele istniejącym przed wiekami, przeczytajmy jeszcze tekst Euzebiusza z Cezarei, napisany około roku 300: „Chociaż niewątpliwie jesteśmy nowymi ludźmi i chociaż narody dopiero teraz poznały to rzeczywiście nowe imię chrześcijan, przytoczymy dowody na to, że naszego życia i obyczajów, opartych na zasadach bogobojności, nie utworzyliśmy dopiero teraz, lecz że od pierwszej, rzecz można, chwili istnienia rodu ludzkiego szczęśliwie się rozwinęły z pojęć, wrodzonych pobożnym ludziom danego czasu. (...) Gdyby kto powiedział, że oni wszyscy, od Abrahama idąc w górę aż do pierwszego człowieka, dla swej niewątpliwej sprawiedliwości są chrześcijanami z uczynków, chociaż nie z imienia, nie rozminąłby się z prawdą. Imię to bowiem mówi wyraźnie, że chrześcijanin, dzięki poznaniu Chrystusa i dzięki Jego nauce odznacza się roztropnością, sprawiedliwością, wstrzeźliwym życiem, mężną cnotą, wreszcie wyznawaniem czci jednego i jedyne, najwyższego Boga. W tym wszystkim zaś oni płonęli gorliwością nie mniejszą od naszej. (...)

Dlatego należy uznać, że pierwotną, najstarszą, wiekiem najpoważniejszą, przez ludzi miłych Bogu takich jak Abraham odkrytą religią jest ta, którą teraz właśnie wszystkim narodom głosi nauka Chrystusowa. (...) Dlaczegoż by więc nie można przypuścić, że my, którzy się wywodzimy od Chrystusa, mamy ten sam sposób życia i ten sam wyraz religii, jaki mieli niegdyś owi Boży przyjaciele? A zatem nie jest nową ani

obcą, ale naprawdę pierwotną, jedyną i prawdziwą formą służby Bożej ta właśnie, którą nam podała nauka Chrystusa”⁴

„Od Abła sprawiedliwego aż do końca świata — wypowiada tę samą prawdę św. Augustyn — jak długo ludzie rodzą się i są rodzeni, wszyscy sprawiedliwi przechodzący przez to życie stanowią jedno ciało Chrystusa”⁵ Warto wiedzieć, że prawdę tę przypomniał również ostatni sobór, w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* (2), wykorzystując zresztą te właśnie sformułowania św. Augustyna.

I to jest pierwsza część odpowiedzi na nasz problem: Kościół jest tajemnicą istniejącą przed wiekami, a zatem do zbawienia byli wezwani również wszyscy ludzie, żyjący przed Chrystusem. Ci, którzy rzeczywiście szli przez życie drogą zbawienia, zawdzięczali to łasce, której Bóg im udzielał ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa Pana. „Bo nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”.

Tę prawdę, że ci ludzie ery przedchrześcijańskiej, którzy rzeczywiście zbawienia dostąpili, zawdzięczają je całkowicie Chrystusowi, a osiągnęli je dopiero po Jego zbawczej śmierci, wyznajemy w słowach „Symbolu apostolskiego”: „Zstąpił do piekieł”. Żeby nie wydłużać tego listu, nie będę tu omawiał tekstów biblijnych na ten temat, bo są one łatwo dostępne (1 P 3,18–22; Ef 4,8–10; Hbr 11,39n; Ap 1,18). Od razu przejdę do przedstawienia paru szczególnie charakterystycznych pouczeń, jakie na temat prawdy o zstąpieniu Ukrzyżowanego do otchłani zostawili nam Ojcowie Kościoła.

Zacznę od pochodzącego z ok. 180 roku świadectwa św. Ireneusza, duchowego wnuka Apostoła Jana, bo jest ono napisane jakby specjalnie w odpowiedzi na nasz problem: „Chrystus przyszedł nie tylko dla tych,

⁴ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna* (1,4), tłum. Arkadiusz Lisiecki, Poznań 1924 s.21-23.

⁵ Święty Augustyn, *Kazanie* 341,9,11 (PL 39,1499).

którzy uwierzyli Mu od czasów cesarza Tyberiusza. Nie jest też tak, żeby Ojciec troszczył się tylko o ludzi, którzy żyją obecnie. On troszczy się w ogóle o wszystkich od początku ludzi, którzy według swoich możliwości i w swoim czasie bali się i kochali Boga, byli sprawiedliwi i troskliwi wobec bliźnich oraz pragnęli zobaczyć Mesjasza i usłyszeć Jego głos. (...) Dlatego Pan zstąpił pod ziemię, aby również im zwiastować nowinę o swoim przyjściu, że jest odpuszczenie grzechów dla tych, którzy w Niego wierzą”⁶.

Obraz Chrystusa Pana, ogłaszającego przebywającym w otchłani zmarłym dobrą nowinę, zaczerpnięty został z 1 P 3,19. Otóż byłoby dużym uproszczeniem przypisać pobłażliwie ten obraz nadmiarowi wyobraźni eschatologicznej u pierwszych chrześcijan. Funkcją tego obrazu jest przekazanie nam prawdy, że z chwilą zbawczej śmierci Chrystusa Pana zbawienie nie ogarnęło bynajmniej automatycznie wszystkich ludzi, którzy umarli przed Nim, ale było ono przedmiotem wyboru każdego, kto je rzeczywiście przyjął.

Klemens z Aleksandrii, piszący jakieś dwadzieścia lat po Ireneuszu, wyraźnie powiada, że Chrystus Pan zstąpił do otchłani nie tylko dla sprawiedliwych Starego Testamentu, ale dla wszystkich ludzi spragnionych zbawienia: „Pan nie z żadnej innej przyczyny zstąpił do Hadesu, jak tylko po to, aby i tam głosić Ewangelię. (...) Sprawiedliwy, dopóki istotnie jest sprawiedliwy, nie różni się od innego sprawiedliwego, czy to byłby człowiek Prawa Mojżeszowego czy Hellen. Bóg jest Panem nie tylko Judejczyków, ale wszystkich ludzi, a bardziej bezpośrednio jest Ojcem tych, którzy Go poznali”⁷

⁶ Święty Ireneusz, *Adversus haereses (Zdemaskowanie i odparcie fałszywej gnozy)*, 4,22,2 i 27,2; Sources chrétiennes 100,688 i 738.

⁷ Klemens z Aleksandrii, *Kobierce* (6,46,2 i 47,2) tłum. Janina Niemirska-Pliszczyńska, t.2 Warszawa 1994 s.138n.

Podobnie pisał ok. 247 roku uczeń Klemensa, wielki Orygenes: Pan, „kiedy stał się duszą pozbawioną ciała i przebywał wśród pozbawionych ciała dusz, przyciągnął ku sobie te spośród nich, które tego chciały albo o których znanym sobie sposobem wiedział, że są tego godne”⁸

Zachowało się nawet świadectwo, że już katechumenów pouczano o tym, iż dobrodziejstwo zbawienia ogarnęło również zmarłych, żyjących przed czasami Chrystusa Pana. Oto co na ten temat mówił swoim katechumenom św. Cyryl z Jerozolimy: „Zstąpił do piekieł, aby i tam zbawić sprawiedliwych. Bo powiedz mi: Chciałbyś, aby żyjący stali się uczestnikami łaski, a ci, którzy od Adama tak długi czas byli w więzieniu, nie mieli otrzymać wolności?”⁹.

Bo Chrystus Pan jest naprawdę kimś nieskończenie więcej niż założycielem religii chrześcijańskiej. „On jest prawdziwie Zbawicielem świata” (J 4,42). Również Zbawicielem wszystkich pokoleń, które były przed Nim.

⁸ Orygenes, *Przeciw Celsusowi* (2,43), tłum. Stanisław Kalinkowski, Warszawa 1986 s.116.

⁹ Cyryl Jerozolimski, *Katechezy przedchrzcielne i mistagogiczne* (4,11), tłum. Wojciech Kania, Kraków 2000 s.65